

Posłuchaj

()

Św. Katarzyna z Genui jest patronką wszystkich przeżywających w swoim małżeństwie czyściec za życia, zatem wszystkich małżonków. Jak pisał już ks. Ripperger Pan Bóg daje nam we współmałżonku kogoś, kto nas doświadcza, a którego cechy doprowadzają nas do białej gorączki. Oczywiście są też chwile wytchnienia, bo w przeciwieństwie do czyśćca cierpienie na ziemi nie jest trwałe. W małżeństwie także nie. Powstaje pytanie, czy św. Katarzyna z Genui z jakimkolwiek małżeństwie byłaby szczęśliwa, skoro już w wieku lat 13 chciała wstąpić do klasztoru, ale w swoim zdecydowanie nie była. Musimy się wszyscy pogodzić z tym, że istnieją tylko trzy możliwości:

- czyściec za życia, a po śmierci od razu do nieba,
- w miarę lekkie życie, a reszta do odpokutowania w czyśćcu,
- brak cierpienia i łatwe życie doczesne, wieczność w piekle.

Pan Bóg tych, których kocha karci (Ap 3,19), a wychowuje tych, z których chce mieć jakiś pożytek. Ludziom reprobowanym

daje odpłatę za życia, bo po śmierci już jej nie będzie. Takie to proste.

(Żyła około roku Pańskiego 1510).

Miejscem rodzinnem św. Katarzyny jest urocza Genua, gdzie też dnia 5 kwietnia roku Pańskiego 1447 przyszła na świat. Pochodziła ona z domu Fiesko, który dał Kościołowi wielu Kardynałów i dwóch Papieży. Ojciec jej Jakób umarł jako wicekról neapolitański.

Utalentowana dziecina stroniła już w ósmym roku życia od zabaw i rozrywek dziecięcych, przekładając nadewszystko rozpamiętywanie prawd wiary i żywot świętobliwy. W komnacie sypialnej zawiesiła obraz Matki Boskiej Bolesnej i przed nim trawiła całe godziny na gorącej modlitwie. Nikt nie mógł się oprzeć wzruszeniu, widząc panienkę na klęczkach, roniącą łzy rzęsiste i sypiającą obok łoża na gołej podłodze z kawałkiem drzewa pod głową.

W trzynastym roku życia chciała wstąpić do klasztoru, ale nie przyjęto jej dla zbyt młodego wieku. Gdy liczyła lat szesnaście, matka — ojciec bowiem już przedtem świat ten był pożegnał — nalegała na nią, aby oddała rękę szlachcicowi Julianowi Adorno i aby tym sposobem przyczyniła się do pojednania dwojga rodzin, które od dawna z sobą były powaśnione. Mimo wstrętu do małżeństwa uczyniła Katarzyna z siebie ofiarę i zgodziła się po długiej z sobą walce na uprojektowany związek.

Julian był bogatym paniczem, dumnym, wyniosłym, chciwym zabaw i zbytków; stąd też pokora, skromność nowozaślubionej, jej pociąg do samotności i modlitwy nie mogły mu się podobać. Niezadługo więc przekonała się Katarzyna, że nie pozostaje jej nic innego, jak rzucić się wraz z mężem w wir świata i zatracić duszę, albo pozostać wierną dotychczasowemu trybowi życia i wystawić się na drwiny, urągowiska i zniewagi małżonka. Nie wahała się, co wybrać i wolała cierpieć prześladowanie, aniżeli sprzeniewierzyć się Chrystusowi. Julian natomiast marnotrawił majątek, aby zmysłowym chuciom zadość uczynić i wkrótce wszystko przehulał. W owem utrapieniu utyskiwała Katarzyna więcej na obrazę Boga, aniżeli na utratę mienia.

Krewni ofiarowali wprawdzie pomoc, zastrzegli jednak, aby wzorem innych niewiast lepiej się ubierała, uczęszczała w towarzystwach, odbywała przechadzki i starała się zbliżyć do męża. Usłuchała rady i miała udział w rozrywkach światowych, o ile się to stać mogło bez grzechu; ale serce jej czuło do nich wstręt niepohamowany, a cierpienia jej duszy wzmagały się z dnia na dzień. Błagała Boga za przyczyną Benedykta św., aby ją nawiedzić raczył cierpieniami ciała, ale mimo to pozostawała zdrową, a tem więcej wzmagały się boleści duszy. Nareszcie zdecydowała się do spowiedzi z całego życia; gdy wezwała Ducha świętego, zstąpiło na nią światło Boskie, poznała wszystkie swe grzechy, i uczuła w sobie żal serdeczny. Wśród łez wzdychała: „Jakże brudną i niegodziwą jestem, która się uważałam za cnotliwą i pełną zacności! Któż mnie tedy wyrwie z tej nędzy? Boże, jeżeli tego żądasz, wypowiadam się jawnie z grzechów moich.“ W tem utrapieniu pojawił się jej Pan Jezus z krzyżem na plecach, obryzgany Krwią i pocieszył następującemi słowy: „Patrz, tę krew przelałem za ciebie i na umorzenie grzechów twoich.“ Odtąd widziała wszędzie i zawsze okrytego ranami Jezusa z krzyżem i miała na ustach słowa: „O wszechmocności, już nie będę grzeszyła!“

Po spowiedzi nie tylko odmawiała sobie wszelkich rozrywek, przyjemności i wygód, ale miała na wodzy zmysły i oddawała się surowej pokucie, aby zadość uczynić za popełnione grzechy. Pościła surowo i przez lat dwadzieścia i trzy nie tknęła w czasie Wielkiego Postu i Adwentu żadnej potrawy, codziennie komunikując i tedy owedy pijąc szklankę wody zaprawionej octem i solą, a dusza jej zawsze pogrążoną była w modlitwie, nawet podczas ręcznej pracy.

Kwitnęło podówczas w Genui „Bractwo Miłosierdzia“, złożone z dam rodu szlacheckiego. Zadaniem jego było wspieranie biednych, mianowicie takich, co się wstydzili żebrać. Jakoż Stowarzyszenie to wezwało Katarzynę do wzięcia udziału w jego czynnościach. Zacna niewiasta chętnie przystąpiła do Stowarzyszenia, zbierała po mieście jałmużny i rozdawała je chorym i potrzebującym, krzepiąc nieszczęśliwych pociechą. Z natury miała szczególny wstręt do obrzydliwych chorób i niechlujstwa; wstręt ten umiała jednakowoż pohamować i przezwyciężyć. Całowała rany i wrzody, opatrywała i obierała chorych z robactwa, a nadto prała ich bieliznę. Często musiała znosić ich gderania, grymasy i wyrzuty, ale wszystko przetrwała cierpliwie, a ostatecznie udawało jej się zawsze zamienić gderliwych dziwaków na łagodnych baranków.

Tymczasem Julian wszystko stracił aż do ostatniego grosza, przeto Katarzyna żebrała dla niego i błagała, aby się wreszcie poprawił i pojednał z Bogiem. Okrutnik ten odpłacał wszakże jej miłość pogróżkami, grubijaństwem i zniewagą. Rozpustne życie jego przyprawiło go wkońcu o ciężką chorobę, w której zżymał się z gniewu i w niecierpliwości bluźnił Bogu, złorzecząc przy tem sobie samemu. Katarzyna natomiast siliła się koić jego cierpienia i ocalić duszę jego. Gdy raz w gniewie miotać się począł, uklękła przy jego łożu i modląc się ze łzami, westchnęła: „O Wszechmiłości, błagam Cię o duszę męża, daj mi ją! Wszakże to w Twej mocy!“ Naraz zmienił się Julian, począł się modlić i okazywać żal, przyjął Sakramenta święte, wytrwał w

cierpliwości i modlitwie i umarł jak prawdziwy pokutnik natchniony łaską Bożą.

Wolna od węzłów małżeńskich, objęła Katarzyna na życzenie dam miłosierdzia zarząd wielkiego szpitala Pammatone. Działanie jej w tem trudnem i uciążliwem urzędowaniu było błogie i zbawienne, mianowicie podczas zarazy grasującej w Genui w latach 1497 i 1501. Dnie i noce przepędzała z bezprzykładnem poświęceniem przy łożu chorych i umierających, nie zaniedbując przytem ćwiczeń pokuty i będąc wzorem posłuszeństwa. Wszystkich bowiem pomocników lazaretowych, którzy doglądali chorych, uważała za swych przełożonych i wykonywała ich grubijańskie i obrażające rozkazy z niesłychaną potulnością i pokorą.

Aby doświadczyć jej pokory, Bóg tedy owedy pozbawiał ją uczucia miłości i nawiedzał ją oschłością serca, co ją niezmiernie bolało. Zwykła tedy mawiać: „O Wszechmiłości, gdybyś mnie nie raczył ustrzedz od zmysłowości i dumy, byłabym gorszą od Lucyfera.“

Ostatnie dziewięć lat zapadała na kurcze i inne niedomagania tak często, że za cud nieomal można było uważać dalsze jej życie. Mimo to pogodną była, wesołą i pracowitą, a wielu ludzi odwiedzało szpital, aby módz oglądać tę „Męczennicę miłości.“ Katarzyna zachęcała ich z takiem namaszczeniem do pogardy świata, miłości Boga i chronienia się od grzechu, że wszyscy z płaczem przyrzekli poprawę. Niezadługo wyschła jak szczap, a gdy Bóg jej przepowiedział blizki zgon, krew jej wytrysła z ciała i stopiła tu i owdzie naczynie, w które się stoczyła. Umarła dnia 10 września roku 1510, a Papież Klemens XII zaliczył ją do Świętych. Pozostawiła po sobie dwie prace piśmienne, tj. rozprawę o czyścu i zachętę do miłości Boga w kształcie rozmowy.

Nauka moralna.

W jednem ze swych pism mówi święta Katarzyna co następuje: „Dusza nasza stworzona jest do miłości i rozkoszy i tego też przedewszystkiem szuka. Nigdy jej wszakże nie nasycą sprawy doczesne. Łudzi się wprawdzie nadzieją, iż w ten sposób nasyconą zostanie, ale są to tylko błędne mniemania, a tem samem traci w swej niedorzeczności czas przeznaczony na poznanie Boga, tego prawdziwego źródła miłości i rozkoszy. Smutnym zaiste jest los człowieka, który przyszedł do przekonania, iż doznał zawodu, pozbawił się wszelkiego dobra, a ugrzązł w złem. Gdy człowiek leży na łożu śmiertelnem, widzi marność rzeczy doczesnych, widzi, jak Bóg o wiele więcej się troszczył o jego zbawienie, aniżeli on sam. Wtedy przesunie się przed jego oczyma przeszłość cała, przypomni mu się, ile pominął sposobności do czynienia dobrego i jak mało słuchał głosu sumienia. Któż tedy zdoła opisać stan duszy jego? Gdybyśmy wiedzieli, ile cierpi umierający w stanie grzechu i ze zmazą na duszy, przekonani jesteśmy, że lepiejby było dać się w kawały pokrajać, aniżeli dopuścić się choćby jednego grzechu. Grzech jest rozstaniem się duszy z Bogiem. Gdyby Bóg podlegał smutkowi, ubolewałby srodze na takie rozstanie, gdyż Bóg czuje nieskończenie wyższą miłość do duszy, aniżeli dusza do Niego. Jakże przeto można obrażać Boga pełnego miłości? Jakiemże można Go przejednać zadosyćuczynieniem? Zechcijmy pojąć, jak ciężko zaważy jeden jedyny grzech. Kto to pojmie i zrozumie, wolałby całe życie spędzić w gorejącym ogniu, a gdyby morze było płomienistem, wolałby się rzucić w jego przepaść aż do dna samego, aniżeli dopuścić się grzechu. Może to niejednemu wyda się niepodobnem do wierzenia, a jednakże niczem to jest w porównaniu z rzeczywistością.“ Tak pisze święta Katarzyna, którą Bóg oświecił w sprawie grzechu, i która doświadczyła tego na sobie samej.

Modlitwa.

Katarzyno święta, wybłagaj nam u Pana Jezusa choćby promień tylko tego niebieskiego światła, którem Bóg rozjaśnił duszę twoją i dał Ci poznać twe błędy i ułomności, abyśmy również zdołali poznać całą szpetność i brzydotę grzechu, unikali go i stronili od niego więcej, niż od wszego innego złego na świecie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 15-go września oktawa uroczystości Narodzenia Najśw. Maryi Panny. — W Rzymie przy Via Nomentana męczeństwo św. Nikodema, Kapłana. Gdy go zmuszano do złożenia ofiary bożkom, odpowiedział: „Ofiarę składam tylko Bogu wszechmocnemu, panującemu na Niebiosach.“ Na słowa te biczowano go kulkami ołowianemi tak długo, aż ducha swego wyzionął. — W okręgu Chalons śmierć męczeńska św. Waleryana. Starosta Pryskus polecił go najprzód powiesić i żelaznemi szponami rozdzierać; widząc jednakowoż, jak tenże nie zważając wcale na boleści, z całej duszy dalej wielbił Chrystusa, kazał go ściąć. — W Marianopolu w Tracyi męczeństwo św. Melitiny za cesarza Antonina i prezesa Antyocha. Wprowadzono ją kilka razy do świątyni pogańskiej i za każdym razem obalały się bożyszcza; za co ją powieszono, biczowano i wreszcie ścięto. — W Adryanopolu pamiątka świętych Maksyma, Teodora i Asklepiodota, którzy pod cesarzem Maksymianem dostąpili korony

męczeństwa. — Również uroczystość św. Porfiryusza, Aktora; z szyderstwem przyjmując Chrzest święty w obecności Juliana Apostaty, został nagle tchnięty Duchem św. i zaraz głośno zaczął przyznawać się do chrześcijaństwa; dlatego został z rozkazu cesarza ścięty i tak zyskał palmę zwycięstwa. — Tegoż dnia męczeństwo św. Nicetasa, Gota, którego król Atanaryk dla wiary jego spalić kazał — W Kordowie śmierć męczeńska św. Emila, Dyakona i Jeremiasza, którzy obaj w prześladowaniu przez Maurów po długiem więzieniu poświęceniem życia swego złożyli świadectwo wierności Chrystusowi. — W Toul we Francyi uroczystość św. Apera, Biskupa. — Również uroczystość ćw. Leobina, Biskupa z Chartres. — W Lyonie uroczystość św. Albina, Biskupa. — Tegoż dnia pochowanie zwłok św. Aicharda, Opata. — We Francyi uroczystość świętej Eutropii, Wdowy.

Źródło

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related